

Wstęp

Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie.

A co nadto jest, od Złego pochodzi.

Jezus Chrystus

Prawda nie ma nic wspólnego z liczbą ludzi,

którzy są o niej przekonani.

Paul Claudel

Falszywa pandemia świńskiej grypy

Jedną z przyczyn dlaczego tak wielu ludzi, w tym lekarzy i naukowców dało się nabrać na ogłoszoną przez Światową Organizację Zdrowia (WHO) pandemię spowodowaną rzekomo przez koronawirusa jest brak wiedzy i świadomości dotyczący ogłoszenia przez WHO „pandemii” H1N1, czyli świńskiej grypy. Dzisiaj już wiemy, że była to jedna z najłagodniejszych fal grypy w historii o wskaźniku śmiertelności IFR¹ na poziomie 0.02%. Zatem nie było żadnej pandemii rozumianej zgodnie z jej „klasyczną” definicją, czyli nie wystąpiły ani nadmiarowe (w stosunku do poprzednich lat) ciężkie zachorowania ani zgony. Tym samym ogłoszona przez WHO w 2009 roku pandemia H1N1 okazała się wielkim fałszywym alarmem, który jednak spowodował wejście w życie umów zawartych przez niektóre państwa z firmami farmaceutycznymi, co skutkowało zakupem na masową skalę niepotrzebnych i powodujących poważne skutki uboczne (narkolepsję) szczepionek.

Z tym samym procederem mamy obecnie do czynienia. Kolejny raz WHO ogłosiło pandemię, której wskaźnik śmiertelności IFR mieści się w widełkach sezonowej grypy, a firmy farmaceutyczne zarabiają miliardy dolarów na niepotrzebnych i powodujących poważne skutki uboczne, w tym zgony, eksperymentalnych preparatach genetycznych nie będących klasycznymi szczepionkami.

W przypadku świńskiej grypy ówczesna minister zdrowia Ewa Kopacz nie zakupiła szczepionek dla Polaków za co była później chwalona przez szereg ekspertów. To jednak spowodowało, że Polacy nie mają świadomości poprzedniej „pandemii” i tym samym szerszego spojrzenia na proceder wymyślania zagrożeń przez Big Pharmę wspólnie z WHO celem zarabiania gigantycznych pieniędzy. Dlatego pierwszy rozdział (posiedzenie niemieckiej komisji ds. koronawirusa z udziałem dr med. Wolfganga Wodarga) książki poświęcony jest świńskiej grypie, kulisom ogłoszenia „pandemii” H1N1 oraz zmianie definicji kluczowego terminu - pandemii. W tym miejscu chciałbym gorąco polecić wydaną przez Fundację Ordo Medicus książkę dr. Wodarga „Fałszywe pandemie. Argumenty przeciwko rządowi strachu”, która analizuje m.in. to zagadnienie. Natomiast osoby, które uważają, że mamy obecnie do czynienia z nadzwyczajną sytuacją związaną z koronawirusem powinny zgłębić historyczny już temat świńskiej grypy. Jeśli dojdą do przekonania, że ogłoszenie pandemii H1N1 było wielkim fake newsem, to powinni dopuścić do siebie myśl, że jeśli ktoś raz oszukał to może to zrobić i drugi. Wyciągajmy wnioski z historii, wszak podobno historia magistra vitae est.

¹ ang. IFR – infection fatality rate, tj. ilość zgonów do liczby osób zakażonych jakimś patogenem, czyli np. koronawirusem, w określonym czasie [przyp. red.].

Iluzja medycyny opartej na dowodach i fabrykowanie chorób

Warto też uświadomić sobie, z czego niewiele osób zdaje sobie sprawę, że nie możemy ufać wszystkim artykułom naukowym choćby zostały opublikowane w renomowanych czasopismach medycznych. Chodzi przede wszystkim o artykuły, które dotyczą produktów firm farmaceutycznych. Zwraca na to uwagę w zamieszczonym w drugim rozdziale wywiadzie Leemon McHenry, współautor książki „The Illusion of Evidence Based Medicine”² (zostanie ona wydana przez Fundację Ordo Medicus), emerytowany profesor filozofii i bioetyki na Kalifornijskim Uniwersytecie Stanowym, a zarazem konsultant prawny w kancelarii Baum Hedlund Aristei & Goldman³ w Los Angeles w Kalifornii. Jego wnioski wprawiają wręcz w osłupienie:

„[...] przemysł farmaceutyczny tworzy wszystkie te artykuły medyczne pozakulisowo w celach marketingowych. Byłem tym zdumiony, gdyż miałem wielkie zaufanie do prasy medycznej i publikowanych tam informacji. Pomyślałem o całej literaturze naukowej. Dotychczas sądziłem, że czasopisma medyczne muszą spełniać bardzo surowe wymogi, by mogły uchodzić za wiarygodne. Tymczasem okazało się, że jest odwrotnie. Obecnie jestem głęboko przekonany, że większość czasopism medycznych nie powinno być uznawanych za naukowe. Wynika to nie tylko z powodu problemu z ghostwriterami piszącymi artykuły pod gotową tezę, ale również z tego, że system recenzowania jest bardzo słaby. Dlatego też nie możemy mieć zaufania do niego i do stanu aktualnej literatury medycznej.”

Drugim problemem, na który zwraca uwagę McHenry jest fabrykowanie czy wymyślanie chorób (ang. disease mongering) przez przemysł farmaceutyczny celem czerpania korzyści finansowych, jak to ma miejsce obecnie w przypadku preparatów genetycznych przeciw COVID-19, a wcześniej szczepionek przeciw świńskiej grypie. To oczywiście tylko przykłady. McHenry wyjaśnia istotę myślenia i modelu biznesowego osób zarządzających w Big Pharmie:

„Pamiętam wypowiedź pewnego menedżera z branży farmaceutycznej, a właściwie dyrektora generalnego, chyba z firmy Merck, który, zastanawiając się nad swoją karierą, nad tym, co mógłby w niej ulepszyć, doszedł do wniosku, że głównym problemem firmy było to, że dotychczas sprzedawali leki wyłącznie osobom chorym, w związku z czym powinni zacząć ich dostarczać także ludziom zdrowym, ponieważ w ten sposób znacznie rozszerzyliby zakres swojego oddziaływania i mogliby zwielokrotnić sprzedaż, rozciągnąć ją, niczym gumę balonową, na inne obszary.”

Co w takim razie możemy zrobić, żeby zmienić tak fatalny i skorumpowany sposób badań produktów leczniczych? Z pewnością powinniśmy protestować i dążyć do tego, aby przemysł farmaceutyczny nie mógł uczestniczyć w badaniach swoich produktów. Jest oczywiste i to od zarania dziejów, że nikt nie może być sędzią we własnej sprawie. Należy również wyeliminować możliwość finansowania przez przemysł farmaceutyczny badań swoich produktów leczniczych na uniwersytetach czy w państwowych jednostkach, bo powoduje to korupcję zgodnie z zasadą, że kto płaci ten wymaga. A traci na tym pacjent w postaci swojego zdrowia i życia. Ten sam pacjent, który płaci podatki na

² L. McHenry and J. Jureidini, 2020. The Illusion of Evidence-Based Medicine: Exposing the Crisis of Credibility in Clinical Research. Adelaide: Wakefield Press.

³ Baum Hedlund Aristei & Goldman – kancelaria prawna działająca nieprzerwanie od 1973 roku. Jej adwokaci byli wielokrotnie nagradzani, a firma jest znana z podejmowania procesów przeciwko globalnym korporacjom i organizacjom, w szczególności w zakresie odpowiedzialności za produkty farmaceutyczne i wyroby medyczne [przyp. red.].

państwowe agencje i uniwersytety medyczne, żeby za jego pieniądze rzetelnie (niezależnie) określić ryzyko do korzyści danego leku. McHenry tak podsumowuje istotę problemu:

„[...] przede wszystkim musimy całkowicie wyeliminować koncerny farmaceutyczne z procesu badania przez nie ich własnych produktów. Jakim cudem doprowadziliśmy do tego, że ufamy producentom, którzy przeprowadzają badania swoich własnych leków? Oligarchia koncernów farmaceutycznych właściwie zawłaszczyła demokrację i instytucje demokratyczne, do których należy kontrola nad mechanizmami gwarantującymi równowagę w tym systemie oraz od których zależy integralność naukowa. Kto zatem zadba o rzetelność nauki?”

O fabrykowaniu chorób będącym zjawiskiem opisanym w literaturze naukowej, a więc nie należącym do kategorii tzw. teorii spiskowych, piszą w kolejnych rozdziałach również polscy socjologowie medycyny dr Urszula i dr Andrzej Domańscy:

„Trzeci sposób wyjaśniania moralnej paniki to model grup interesu. W tym przypadku wskazuje się na to, że niekiedy, nawet wbrew zamierzeniom elit, określone grupy interesu są w stanie wykreować określony problem społeczny. [...] Przyjęcie socjologicznej interpretacji, w której problemy zdrowotne są rozpatrywane także jako konstrukt lub wytwór społecznej interpretacji, sugeruje, że chorobę można świadomie wykreować i powołać do życia w jej społecznej recepcji. I nie jest to logika myślenia spiskowego. Istnieją bowiem socjologiczne badania, które wskazują, że świadome i celowe powoływanie do życia określonych przekonań zdrowotnych jest realnym wymiarem działalności „przemysłu zdrowia”.

Domańscy wskazują, że jeden z pierwszych przypadków podżegania chorobowego miał miejsce w latach dwudziestych XX wieku w Stanach Zjednoczonych, kiedy to „producent środka odkażającego wypromował nową dolegliwość, tj. halitozę (cuchnący oddech), chcąc dzięki temu zarobić na sprzedaży swego produktu jako środka służącego do odkażania jamy ustnej.”

Medycyna jako narzędzie kontroli społecznej, czyli o biopolityce, biowładzy, medykalizacji, farmaceutyzacji, genetyzacji.

Oprócz ściśle naukowo-medycznego aspektu tzw. pandemii koronawirusa, którym zajmują się naukowcy biegli w medycynie czy statystyce, Domańscy opisują wymiar społeczno-kulturowy, który należy rozpatrywać w kontekście procesów społecznych, jak np. sekularyzacji współczesnych społeczeństw, gdzie nauka posiada szczególne znaczenie, a medycyna zajmuje miejsce dawnych, religijnych systemów wierzeń. Zdrowie staje się centralną wartością, co powoduje tzw. medykalizację społeczeństw:

„Termin ten służy do podkreślenia ekspansji perspektywy medycznej na kolejne obszary życia traktowane dotychczas jako niemedyczne. Jako problem medyczny rozpatruje się dziś: poczęcie, narodziny, edukację, pracę, wypoczynek, posiłek, oddychanie, starzenie, umieranie i śmierć. Medykalizacja to też sposób myślenia, wartościowania i poszukiwania rozwiązań problemów życia codziennego na gruncie medycyny. [...] Medykalizację należy rozpatrywać jako podatny grunt dla społecznej akceptacji biomedycznej narracji, jaka towarzyszy współczesnym pandemiom.”

Spółczesność polska jest pod silnym oddziaływaniem firm farmaceutycznych, co można zaobserwować oglądając reklamy w telewizji, które w dużej części poświęcone są lekom i suplementom. Nie dziwi więc otwartość Polaków na medykamenty i „szczepionki”, a producentów telewizyjnych na pieniądze płynące od Big Pharmacy i brak krytyki preparatów genetycznych przeciw COVID-19 w swoich programach. Nie kęsa się ręki, która karmi i to w dodatku regularnie. Nawet w

Telewizji Polskiej dotowanej hojnie przez rząd z pieniędzy podatników nie ma miejsca na niezależne programy, jak „Warto rozmawiać” Jan Pospieszalskiego, który zniknął z anteny po zaproszeniu osób krytycznych wobec oficjalnej narracji. Warto rozmawiać, ale czy wolno?

Wspomniana otwartość na produkty przemysłu farmaceutycznego określana jest mianem farmaceutyzacji społeczeństwa:

„[...] tabletki są dziś traktowane jako sposób na wszelkie kłopoty i problemy. Nie służą jedynie do leczenia chorób, ale pełnią także funkcję „dopalaczy” oraz środków pomocnych w zaradzeniu takim problemom społecznym jak: smutek, zmęczenie, nieśmiałość, żaloba czy brak koncentracji.”

Jednak farmaceutyzacja zdaje się być już *passé*, jeśli chodzi o obecną „pandemię”. Czas na genetyzację: „Tradycyjne metody diagnozowania i leczenia (tabletki) okazują się niewystarczające i nie dość nowoczesne. Genetyzację diagnozy SARS-CoV-2 (testy PCR) i praktyki terapeutycznej (szczepionki mRNA) nie należy łączyć jedynie z postępem medycznym, gdyż, jak przekonuje Abby Lippman (fundatorka koncepcji genetyzacji), interpretację uwarunkowań chorób i koniecznych terapii należy rozważać w kategoriach decyzji politycznych, które mają związek z aktualną polityką, prywatnymi przekonaniem oraz interesami i ideologiami (zawodowymi i ekonomicznymi) poszczególnych grup, badaczy, placówek naukowych i polityków”. W ten sposób dochodzimy do wniosku, że tzw. pandemia to nie zagadnienie wyłącznie medyczne, ale jak najbardziej polityczne i globalne (wyszczepienie całej populacji ziemi). Jak się okazuje już w 1976 roku Michael Foucault zauważył, że nasza cywilizacja jest epoką biowładzy i biopolityki. To, co wyczuwamy intuicyjnie zostało już stosunkowo dawno opisane:

„[...] władza w przeszłości kojarzona była ze stosowaniem bezpośredniego przymusu. W nowoczesnych społeczeństwach można zaobserwować rozwój profesjonalnych grup (np. psychiatry, specjaliści od zdrowia publicznego, pracownicy mediów), których celem jest sprawowanie kontroli nad społeczeństwem. Współcześnie władza ucieka się do bardziej subtelnych i wyrafinowanych metod oddziaływania na zachowanie człowieka. Oznacza to, że jednostki uwewnętrzniają (zaczynają przyjmować i traktować jako własne) modele określonych zachowań promowane przez media jako naukowe i akceptują, najczęściej nie do końca świadomie, odgórnie narzucane normy. Nowoczesne społeczeństwo jest administrowane przez profesjonalistów, którzy definiują określone standardy. Podobnie na podstawie administracyjnej decyzji zapada wyrok: zdrowy, chory, szalony, kryminalista, dewiant. Wiedza (nauka) w ujęciu Foucaulta traktowana jest jako narzędzie sprawowania władzy. Obecnie jedna z jej dziedzin, tj. medycyna służy do regulacji i kontrolowania ludzkich zachowań”.

Międzynarodowy traktat antypandemiczny WHO

W tym kontekście nietrudno zrozumieć projekt w ramach Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), który ma na celu zarządzanie przyszłymi pandemiemi w ramach umowy międzynarodowej. Już w marcu 2021 roku przywódcy wielu krajów oraz szef WHO zawarli we wspólnym apelu o stworzenie międzynarodowego traktatu antypandemicznego znamienne przesłanie:

„Kolejne pandemie i kolejne poważne zagrożenia zdrowotne są nieuniknione. **To kwestia nie tego czy, ale kiedy.** Musimy być wszyscy lepiej przygotowani na to, by przewidywać pandemie, zapobiegać im, wykrywać je i oceniać oraz skutecznie, w wysoce skoordynowany sposób na nie reagować.

Naszym zdaniem kraje powinny współpracować na rzecz nowego międzynarodowego traktatu o gotowości i reagowaniu na pandemię.⁴

To oznacza, że WHO z dużą dozą prawdopodobieństwa ogłosi kolejną, sfabrykowaną pandemię, jak to miało miejsce w przypadku świńskiej grypy i koronawirusa. Tym razem jednak zarządzanie kryzysem nie ma się odbywać jak do tej pory w ramach mniej lub bardziej suwerennych decyzji poszczególnych państw, ale w sposób globalny. Politykom może to być na rękę, ponieważ zrzucą odpowiedzialność na WHO jako organ ekspercki. Problem leży jednak w tym, czy możemy ufać instytucji, która skompromitowała się już dwukrotnie, jeśli chodzi o tzw. pandemię? Czy możemy ufać organizacji, która otrzymuje około 75% finansowania od prywatnych podmiotów w tym od przemysłu farmaceutycznego? Odpowiedź musi być zdecydowanie negatywna. Powinniśmy zerwać współpracę z podmiotem, który jest instytucjonalnie skorumpowany i stanowi instrument do zarabiania pieniędzy przez Big Pharmę. Oczywisty konflikt interesów związany, oprócz prywatnego finansowania, również z tym, że spółki handlowe mogą wpływać na decyzje strategiczne podejmowane przez WHO wskazuje mec. Katarzyna Tarnawa-Gwóźdź:

„Decyzją Zgromadzenia Ogólnego WHO spółki handlowe mogą od maja 2016 r. wpływać na decyzje strategiczne tych organów, co pozostaje w oczywistym i rzeczywistym konflikcie interesów, a przekazanie na podstawie art. 89 lub art. 90 Konstytucji RP jakichkolwiek uprawnień Organów naszego Państwa na rzecz WHO będzie nosiło znamiona wyczerpujące czyn stypizowany, przedstawiony w art. 127 Kodeksu Karnego (zamach stanu).”

Film dokumentalny Trust WHO - czy ufać WHO?

Integralną częścią tej książki jest znakomity film dokumentalny „Czy ufać WHO⁵”, który „dokumentuje poszukiwanie reżysera – Lilian Franck – odpowiedzi na pytanie, co kryje się za altruistyczną fasadą największej na świecie organizacji zajmującej się zdrowiem publicznym. To, co odkrywa to alarmujący obraz korupcji i braku transparentności. Ten mocny, śledczy film dokumentalny rzuca światło na to, jak lobby farmaceutyczne zinfiltrowało WHO i stawia pytanie, czy takiej organizacji można ufać w kwestii troszczenia się o zdrowie publiczne”⁶.

Reżyser w taki oto sposób dzieli się spostrzeżeniami na temat swojego filmu: „Mam nadzieję, że moja córka odziedziczy zdrowy świat. Specjalizuję się jako filmowiec w tematyce medycznej, ale w trakcie pracy nad „Trust WHO” zdałam sobie sprawę, że ten film wykracza daleko poza samo zdrowie. Pokazuje on, jak przemysł dzisiaj coraz bardziej przejmuje kontrolę kosztem utraty życia ludzi. Dzięki wielu latom zbierania informacji uzyskaliśmy wnikliwe wypowiedzi urzędników WHO. Interesujące jest porównanie ich wystąpień z informacjami uzyskanymi od informatorów. Ponieważ było dla mnie ważne, żeby nakreślić głęboki i zróżnicowany obraz, osoby z którymi były przeprowadzane wywiady przekazują informacje nie tylko za pomocą słów, ale też gestów i mimiki twarzy, które ujawniają dużo więcej. Uważam, że ważne jest, żeby mieć dostęp do obiektywnych informacji. Dla mnie, żeby ukształtować sobie pogląd na jakiś temat, muszę znać jego pochodzenie. Od czasu, kiedy zostałam matką, ta potrzeba uległa zintensyfikowaniu.”

⁴ <https://www.who.int/news-room/commentaries/detail/op-ed---covid-19-shows-why-united-action-is-needed-for-more-robust-international-health-architecture>

⁵ Ang. Trust WHO, producent OVALMEDIA Cologne GmbH, 2018.

⁶ <https://www.journeyman.tv/film/7246/trustwho>

Film jest udostępniony bezpłatnie na stronie www.prawdawho.pl, ale proszę o dobrowolną darowiznę (można odliczać od podatku) celem pokrycia kosztów praw autorskich i przygotowania wersji polskiej. Numer konta jest podany na naszej stronie ordomedicus.org/wspieram.

Zachęcam do regularnego wspierania Fundacji Ordo Medicus, która jest zrzeszeniem lekarzy i naukowców na rzecz zdrowia, wolności, prawdy i niezależnej nauki. Im więcej będziemy mieć środków tym więcej inicjatyw podejmiemy. Już od zeszłego roku działa Komisja śledcza Ordo Medicus ds. pandemii, której celem jest szczegółowe wyjaśnienie różnych aspektów tzw. pandemii koronawirusa. Uzyskana wiedza już służy m.in. prawnikom do prowadzenia spraw w sądach, a ponadto oczywiście uświadamia społeczeństwo. Wszystkie posiedzenia Komisji są zamieszczane na naszej stronie ordomedicus.org/category/posiedzenia.

Zorganizowaliśmy też konferencje i wydaliśmy oświadczenia (podpisane przez szereg lekarzy i naukowców) i uzasadnienia naukowo-medyczne dotyczące szczepień dzieci przeciw covid-19 oraz skutków restrykcji rządowych na funkcjonowanie służby zdrowia w okresie „pandemii”. Na nasze zaproszenie przyjechał do Polski dr Wolfgang Wodarg, z którym miały miejsce trzy spotkania i posiedzenie Komisji śledczej. Wszystkie nagrania są dostępne na naszej stronie. Warto zapoznać się z unikatową wiedzą dr. Wodarga. Wydaliśmy też książkę prof. Sucharita Bhakdiego i prof. Kariny Reiss „Pandemia zdemaskowana”, którą można nabyć w naszej księgarni ordomedicus.org/sklep

Wkrótce wydamy książkę dotyczącą autyzmu „Jak zakończyć epidemię autyzmu?”. Jeśli środki na to pozwolą to chcielibyśmy zaprosić autora do Polski i zająć się tym tematem.

Życzę owocnej lektury i seansu filmowego.

Dr Mariusz Błochowiak

info@ordomedicus.org

Prezes Fundacji Ordo Medicus – zrzeszenia lekarzy i naukowców na rzecz zdrowia, wolności, prawdy i niezależnej nauki. Przewodniczy apolitycznej, społecznej i niezależnej Komisji śledczej ds. pandemii.

Doktor fizyki, pracował naukowo w Instytucie Maxa Plancka w Moguncji oraz w instytucie badawczym SINTEF w Norwegii. Interesuje się metodologią i filozofią nauki oraz relacją między wiarą a nauką